

*Edward Kasperski*

## PROBLEM PYTAŃ W TWÓRCZOŚCI NORWIDA

### 1.

Każdego czytelnika *Niewoli*, *Rzeczy o wolności słowa* i *Milczenia* — by wymienić utwory napisane odpowiednio w latach 1849, 1863, 1882, w rozmaitych okresach twórczości Norwida — uderza ich nasycenie pytaniami, bogactwo form pytajnych, różnorodność ich zastosowań. Dotyczy to zresztą nie tylko wymienionych utworów: dotyczy bez mała całej twórczości pisarza. Znaki zapytania wydają się mu podobne — zgodnie ze słowami wypowiedzianymi już we wczesnym wierszu *Pióro* z 1842 roku — do „skrzywionej wędki, łowiącej myśl, co opodal ledwo skrzela błyska”. Postawa pytająca odgrywa bez wątpienia (sugestie poety bowiem wcale nie mijają się z prawdą) pierwszorzędą rolę w procesie myślowym, w kształtowaniu i wyrażaniu stosunku Norwida do świata, otoczenia, czytelników i do siebie samego. Formy pytajne wyciskają swoiste piętno w sferze idei, kompozycji i stylu utworów. Współtworzą one tak charakterystyczną dla Norwida atmosferę problemowości pisarstwa, wysokiej temperatury zawartych w nim myśli, głębi, żarliwości i lotności słowa. Zabarwiają jego wystąpienia akcentami sporu, dyskusji, poszukiwania, refleksyjności.

Co więcej, pytania stały się również podejmowanym okolicznościowo tematem spostrzeżeń i rozmyślań Norwida, co świadczyłoby o pragnieniu zdobycia określonej samowiedzy w tym względzie i o nieprzypadkowości form pytajnych w domenie stosowanych przez niego środków wyrazu. Niestety, rozproszone uwagi pisarza na temat pytań nie zostały dostrzeżone, docenione czy usystematyzowane przez badaczy. Nie zostały też podjęte badania nad tym, jak owe, w wielu utworach aż rzucające się w oczy swoim nagromadzeniem, stanowiące wyraźne dominanty kompozycyjne, formy pytajne funkcjonują w jego twórczości i jakie miejsce w niej zajmują. Jak przedstawia się „sztuka pytań” Norwida, jaką filozofię i postawę światopoglądową odzwierciedla. Trzeba jednak stwierdzić, że wspomniany stan rzeczy jest po części spowodowany słabym na ogół rozpoznaniem specyfiki pytań w twórczości literackiej oraz w nauce o literaturze. Dotkliwie też daje się odczuć brak prac teoretycznych na ten temat.

Jednym z intrygujących zagadnień jest geneza postawy pytającej Norwida, powstanie warunków sprzyjających jej ukształtowaniu. Nie bez wpływu w tej materii była, jak się

wyduje, sytuacja społeczna poety, która objawiała się m.in. w braku jednoznacznego przypisania do określonej zbiorowości (szlacheckiej? urzędniczej? do inteligencji? cyganerii?). Ten brak przypisania — w konsekwencji brak stałego punktu odniesienia, usytuowanie jakby na stykach patrycjatu i proletariatu emigracyjnego — sprzyjał ustawicznemu problematyzowaniu przez Norwida procesów i układów społecznych, wydobywaniu chwiejności ich określeń oraz kwestionowaniu zasad postępowania obowiązujących w stosunkach międzyludzkich. Nie bez wpływu na postawę tę były też liczne zawody uczuciowe, które zmuszały go do formułowania dramatycznych „czemu? dlaczego?” i do dokonywania co jakiś czas zasadniczych obrachunków życiowych. Postawę tego rodzaju motywowały konflikty z otoczeniem, oskarżenia miotane pod jego adresem, odpowiedzi na zarzuty itp. W sferze stosunków literackich atmosferę problematyczności stworzył konflikt z krytyką na tle rzekomej „ciemności” i „niezrozumiałości” jego utworów. Wreszcie nie bez wpływu na ukształtowanie się postawy pytającej Norwida były ogólne warunki epoki, groźba nadciągającej rewolucji w okresie Wiosny Ludów, klęski powstań, przemiany cywilizacyjne, społeczne i polityczne w ówczesnej Europie, głęboko odczuwane przewartościowanie oraz kryzys wartości. Kryzys, który skłaniał do formułowania zasadniczych pytań dotyczących przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, kierunku wydarzeń, sensu życia, miejsca człowieka w świecie oraz do poszukiwania w odpowiedziach bezpiecznych punktów oparcia i nowych orientacji ideowych.

Nie sposób nie zauważyć, że wyrażane za pośrednictwem pytań „wołanie o prawdy” pojawia się zwykle tam, gdzie daje się odczuć ich niedostatek, gdzie dotychczasowe systemy wiedzy o świecie ulegają zachwianiu. Jego przejawem bywają często cenione i praktykowane przez Norwida tzw. pytania badawcze. Pytamy bowiem, ilekroć chcemy się czegoś dowiedzieć i w konsekwencji pytając, określamy zarazem to, czego nie wiemy. Punktem ciężkości pytań stają się zatem niewiadome; które powinny być rozpoznane dwojako. Jeśli pytania zmierzają do zdobycia brakującej a pożądanej wiedzy, to zmierzają one tedy jednocześnie 1) do ustalenia niewiadomej, do możliwie ścisłego jej wyznaczenia oraz 2) do jej zlikwidowania za pośrednictwem odpowiedzi. A więc do poznania niewiadomej oraz do poznania odpowiedzi na tę niewiadomą.

Bliższe określenie charakteru odpowiedzi zależy natomiast od tego, czy mamy do czynienia z pytaniami rozstrzygnięcia, typu, by posłużyć się incipitem wiersza Norwida „Czy ten ptak kala gniazdo, co je kala”, czy też z tzw. pytaniami dopełnienia („czemu żaden historyk nie wie, odkąd rozpocząć swą historię?”).

Pytania w rozumieniu Norwida są tyleż samo świadectwem niewiedzy, co jednocześnie świadectwem wiedzy o niewiedzy. Stanowią odzwierciedlenie samowiedzy pytającego, która według niego powinna być określona pozytywnie, z myślą o tym, co wiemy z niezbitą pewnością, jak i negatywnie, ze świadomością ograniczoności naszego poznania. I właśnie pod tym względem postawa pytająca stanowiła przeciwwagę wobec zwalczanego przez pisarza „systematorstwa”, podstawę krytyki wielkich systemów filozoficznych, budujących się, jak stwierdzał w *Milczeniu*, „na pojęciu zupełności, całości i harmonii”, obiecującymi słowami swoich twórców ostateczne dostąpienie rzekomego absolutu poznawczego.

[...] taki tylko system mam za słuszny — pisał Norwid w *Sztuce w obliczu dziejów* — który nie dla udania odłamku prawdy za jej całość, ale dla tym lepszego okazania braku ma posłużyć. Bowiem aż nadto dobrze mi wiadomo, że tu kompletności innej nie ma, jedno naprzód w uznaniu, a potem w wyraźnym określeniu tego, co do kompletności zbywać może<sup>1</sup>.

Trudno o bardziej wyrazistszą motywację dla praktyki pytajnej, która z samej swojej istoty ześrodkowana jest właśnie na tym, co zbywa do kompletności wiedzy i która zasadza się na wyznaczaniu niewiadomych.

Podstawą zaufania do systemu wiedzy podkreślmy, nie jest zatem przeświadczenie o jego doskonałości czy też o tym, że oferuje on niby ostateczne i gotowe prawdy. „Systemat więc taki tylko p e w n y m , głosił Norwid, który ile systematem jest, uznaje i jakoby t r a f n i e w ą t p i ć u m i e o k o m p l e t n o ś c i w ł a s n e j ”<sup>2</sup>. Jest to ważne wyznanie, pokazujące ono, że wątplenie stanowiło, świadomie kultywowany składnik teorii poznania pisarza. Zadaniem wątplenia było wykazywanie niezupełności systemu wiedzy „ku tym doskonalszemu rozwinięciu”. W przekładzie na zasady praktyki pytajnej oznaczało to przekształcanie gotowych odpowiedzi, bezkrytycznie uznawanych za doskonałe, na kwestionujące je pytania, czyli śmiało problematyzowanie tych odpowiedzi — stereotypów, oraz na odwrót, zamianę stawianych pytań na odpowiedzi wnoszące postęp do posiadanej dotychczas wiedzy. Praktyka pytajna stosowana przez Norwida tworzyła zatem czynnik dialektycznego napięcia w systemie wiedzy. Zgodnie z założeniami, powinna ona przeciwdziałać wyabsolutyzowaniu i jednostronności głoszonych prawd. Nie znaczy to rzecz

<sup>1</sup> Cyprian Norwid, *Pisma Wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył Juliusz W. Gomulicki, t. VI, Warszawa MCMLXXI, s. 272 W artykule wszystkie przytoczenia z Norwida są wzięte z niniejszego wydania. W zapisach posługujemy się skrótem PW, cyfra rzymska oznacza tom, arabska strony. Ponieważ wśród wierszy cytowane są powszechnie znane utwory (wg tekstu ustalonego przez J. W. Gomulickiego w PW), eliminujemy je z przypisów.

<sup>2</sup> Ibidem.

jasna, że założenia te były zawsze przestrzegane i że elementy dogmatyzmu oraz kategoryczności zostały całkowicie wyeliminowane z jego twórczości.

Pierwszoplanowe znaczenie pytań wynika również z przyjętej przez niego koncepcji mowy. Jej przesłanką wydaje się — znacząca ze względu na swój negatywny stosunek — krytyka samorodnego początku mowy ludzkiej, w którym tłumaczyła się ona jako mowa „przez się” i „sama za, siebie”, tj. mowa urzeczywistniana bez pośrednictwa mowy cudzej, bez jakichkolwiek powiązań z nią. Teza, że mowa ludzka ma swój początek w sobie samej, oznaczałaby również, iż interpretacja religijna mówiąca o nadprzyrodzonym źródle mowy (por. Ewangelia wg św. Jana) jest błędna. Broniący pozycji religii Norwid zdawał sobie sprawę ze zgubnych konsekwencji, jakie zawierały się w uznaniu czy to samorodnego pochodzenia, czy autonomicznego istnienia mowy ludzkiej. Znamienne jest jednak to, że podjęta przez niego obrona nadprzyrodzonego pochodzenia języka stawała się zarazem obroną uniwersalnie obowiązującej zasady dialogiczności mowy. „Słowa człowiek nie wywiódł ze siebie sam — podkreślał we *Wstępie do Rzeczy o wolności słowa* — ale s ł o w o b y ł o z c z ł o w i e k a w y w o ł a n e [...]”<sup>3</sup>. „Dział się przeto akt absolutny do człowieka i spowodował te odrzeczenie, które mową się rozwinęło i rozwija”<sup>4</sup>. Przeciwwstawiając się rozumieniu mowy jako „ze siebie samej mówiącej absolutnie” Norwid stwierdzał jednocześnie, że „mowa przeto ludzka jest jakoby odpowiadająca”<sup>5</sup>. Znaczyło to również: mową odrzeczoną, wywoływaną przez cudzą mowę (w tym wypadku chodziło przede wszystkim o „akt absolutny do człowieka”, o słowa Stwórcy skierowane do biblijnego Adama), mającą w niej jeden ze swoich punktów zaczepienia.

Nie sposób zatem przeoczyć faktu, że mowa pytająca jest właśnie tą, która z natury rzeczy zmierza do tego, aby spowodować czyjeś odrzeczenie i wywołać czyjaś odpowiedź. Mowa odpowiadająca jest przecież wywoływana — przez mowę pytającą. W twórczości Norwida obie te mowy w istocie wzajemnie się zakładają, jedna nie może obyć się bez drugiej. Utwory lub ich fragment w formie odpowiedzi prowadzą zawsze do stwierdzenia w podtekście inicjujących je pytań i na odwrót, pytania zawsze szkicują zarysy możliwych odpowiedzi, nawet wówczas, gdy musi je udzielić sam adresat lub czytelnik. Obie mowy zestrzajają się ze sobą w procesie jawnego lub ukrytego dialogu. Powiązanie obu typów mowy jest kluczem do interpretacji problemu pytań w twórczości Norwida.

---

<sup>3</sup> PW, III, s. 559.

<sup>4</sup> PW, VII, s. 388.

<sup>5</sup> Ibidem. Por. także s. 401, gdzie stwierdzenie „l'ensemble du langage est plutôt une réponse...”.

Problem występowania oraz funkcji pytań w poszczególnych formach pisarskich uprawianych przez Norwida to zupełnie odrębne zagadnienie, którym w tym miejscu nie sposób zająć się wyczerpująco. Wiadomo, że *Promethidion* wzoruje się na antycznych dialogach, w których, jak to ujmuje autor we wstępie *Do czytelnika*, „najważniejsze dla ludzkości pytania rozstrzygały się [...]”. Wiadomo też, że rapsod *Niewola* w jednej z pierwotnych wersji nosił znamienity tytuł *Trzy pytania* i że zasadą jego podziału kompozycyjnego na osobne części są w ostatecznej wersji kolejno pojawiające się pytania „co niewola?” (część I), „skąd niewola?” (II), „jak daleko w wolności trudach naród mój przestawa?” (III) oraz odpowiedzi na nie. Porządek wyznaczany przez postawione pytania określa w całości lub we fragmentach liczne traktaty, szkice, notatki, memoriały, listy itp. Przykładem zastosowania techniki pytanie — odpowiedź do celów publicystyczno-perswazyjnych może być *appendix* adresowany do Władysława Zamojskiego *Dziewięć zaspokojonych pytań*.

Nie wnikając szczegółowo w bogaty i różnorodny materiał przykładowy należy przyjąć, że formy, występowanie i zastosowania pytań w twórczości Norwida daleko wykraczają poza to wszystko, co tradycyjnie wiąże się z ich rolą jako tzw. środków językowo-stylistycznych. Tworzą one w rzeczywistości jedną z podstawowych zasad formotwórczych jego utworów, wspólną dla wielu uprawianych przez niego gatunków, aczkolwiek w każdym z, nich — w zależności od założeń konstrukcyjnych — pełnią swoiste funkcje i podlegają szczególnym modyfikacjom (pouczające w tym względzie jest zestawienie utworów prozą i wierszem). Problem ten, sam w sobie niezmiennie interesujący, musimy jednak obecnie wyłączyć z naszych dociekań.

Ponieważ w dalszych rozważaniach odwołujemy się na, ogół do przykładów z poezji (choć nie wyłącznie), warto parę zdań poświęcić miejscu, jakie pytania zajmują w wierszach Norwida. Stanowią one dominantę kompozycyjną m.in. w wierszach *Marmur-biały*, *Coś ty Atenom zrobił*, *Sokratesie*, *Czy ten ptak kala gniazdo, co je kala*, *Bohater*, *Wielkie słowa*, *Czemu* (słowo pytajne awansowało w tym wypadku do rangi tytułu utworu), *Vanitas vanitatis*. Pytania ukryte w podtekście określają również charakter tych utworów, którym Norwid nadał formę odpowiedzi. Tytułem przykładów można wymienić *Deotymie*, *Odpowiedź*, *Odpowiedź (III)*, *Na zapytanie: Czemu w konfederatce? Odpowiedź*, *Dziennik-Warszawski*, *Do Walentego Pomiana Z.*, *Spółcześni (Odpowiedź)*, *Co robić?*, *Do Bronisława Z.* Przykłady te pozwalają wyodrębnić grupę wierszy, które chętnie nazwalibyśmy odpowiednio pytającymi oraz odpowiadającymi. Osobną grupę stanowią utwory, których

budowę określa struktura pytanie - odpowiedź (na przykład z wierszy wchodzących w skład *Vade-mecum: Wakacje, Zagadka, Gadki, Dwa guziki (z tyłu), Ostatni despotyzm*).

Charakterystycznym chwytem kompozycyjnym Norwida jest początek pytajmy wiersza, który, zwłaszcza jeżeli jest to pytanie w cudzysłowie, przychodzące z zewnątrz oraz zaadresowane do poety, nadaje jego wystąpieniu tok odpowiadający, tok dialogicznego ustosunkowywania się do kwestii poruszonej w zadanym pytaniu. Oto kilka nader wyrazistych przykładów:

Na p u r y t a n i z m , jak na rzecz obrzydłą,  
Czemu? się gniewam (pytasz). [...]

*Purytanizm (z listu do M. S.)*

Malarz, skończywszy Tassa wizerunek  
Owinionego w aksamitnej szubie,  
Pyta — co? w dziele oceniam i lubię.

*Wierny-portret*

Zaledwo się myśl tego wydawnictwa wszczęła,  
Pytasz mię, jak? je nazwać — PISMA, albo DZIEŁA? —  
Jakbyś do obu nazwisk tajemne miał wstręty —  
Przyjmuję to, i wraz Ci odpowiem, Walenty!

*Do Walentego Pomiana Z.*

Śród Europy, nie dla obyczaju  
Chrzczonej — co począć w rozebrany kraj?  
Co robić? — pyta ten, tamten i owy,  
Rozłamanego narodu trzy głowy.

*Co robić?*

Obok pytań stawianych podmiotowi lirycznemu wiersza (o ile termin „podmiot liryczny” ma jeszcze w tym kontekście jakikolwiek sens — bardziej adekwatne byłoby określenie: podmiot dialogujący) można by zebrać wcale liczne przykłady pytań stawianych przez niego samego i kierowanych do bohatera czy adresata wiersza. Wolno stąd wysnuć wniosek, że obie te czynności — odpowiadanie na pytanie oraz zadawanie pytań — stanowiły dwa komplementarne aspekty osobowości poetyckiej Norwida, zdradzającego gotowość

podejmowania dialogu, gotowość „dogłębiania” wszystkich „kwestii żywotnych”, jakie pojawiały się na widnokręgu epoki oraz w jego najbliższym otoczeniu.

Bogactwo form pytajnych cechuje w szczególności *Vade-mecum*, które jest poniekąd utworem przełomowym pod względem stosowanej przez Norwida poetyki pytań. Innowacje polegały tu, najogólniej mówiąc, na znacznym rozszerzeniu zakresu pytajności, na śmiałym wprowadzeniu do liryki żywiołu problemowości, dyskursu, medytacji, rozmowy. Wyrażały się, jak wspomnieliśmy, w pomysłowym tworzeniu ram pytajnych dla całości utworu poetyckiego (*Bohater, Wielkie słowa*), jak również przenikaniu intonacji pytajnych na niższe poziomy językowej organizacji wierszy.

Jeśli zwyczajowo za elementarną formę pytajną uważa się zdanie (por. tradycyjny podział zdań na oznajmujące, rozkazujące i pytające), to stosowana przez autora *Vade-mecum* praktyka poetycka nakazywałaby zrewidować albo w ogóle porzucić ten pogląd. Otóż relacja pytanie — odpowiedź nie pokrywa się w jego tekstach z relacją zdanie pytające — zdanie oznajmujące. Ta pierwsza jest bowiem relacją, by użyć znanego określenia Bachtina, metalingwistyczną: układy pytanie - odpowiedź określają nie tylko stosunki między zdaniami (lub wypowiedziami zbudowanymi ze zdań), ale przenikają również w strukturę samego zdania, określają stosunki między jego składnikami wewnętrznymi. W konsekwencji układy pytanie - odpowiedź rozrywają strukturę zdania, podporządkowują ją potrzebom mowy pytającej i mowy odpowiadającej, potrzebom dialogowej konfrontacji postaw, myśli, idei. Wprowadźmy niezbędne przykłady:

— „Człowiek?... jest to kapłan bezwiedny  
I niedojrzały...” —

*Sfinks [II]*

Odkrywająca?... — wciąż idzie do słońca: [...]  
Zakrywająca?... — cieszy znów inaczej: [...]

*Sieroctwo*

Mystyk? jest błędnym — pewno!

*Mistycyzm*

Rym?... we wnętrzu leży, nie w końcach wierszy.

*Kolebka pieśni (Do współczesnych ludowych pieśniarzy)*

— Prawda? — nie jest przeciwieństw miksturą...

[...]

Orzeł? — nie jest pół-żółwiem, pół-gromem.

Słońce? — nie jest pół-dniem, a pół-nocą.

Spokój? — nie jest pół-trumną, pół-domem.

Łzy? — nie deszcz są, choć jak deszcz wilgocią.

*Królestwo*

Każdy z tych przykładów można bez trudu przekształcić na wariant niedialogowy („jednogłosowy”) w postaci zdania oznajmującego:

„Człowiek jest to kapłan bezwiedny

I niedojrzały...”

Odkrywająca wciąż idzie do słońca: [...]

Zakrywająca cieszy znów inaczej: [...]

Mystyk jest błędnym — pewno!

Porównanie obu tych wersji, oryginalnej i przekształconej, uwidacznia głęboką różnicę między realizacjami Norwida, a ich parafrazami. Oczywiście, wyrażenia — „Człowiek?... jest to kapłan bezwiedny/I niedojrzały...” oraz „Człowiek jest to kapłan bezwiedny/I niedojrzały...” nie mogą być uznane za równoważne, nie tylko pod względem intonacyjnym, ale również pod względem stylistycznym, znaczeniowym i kompozycyjnym. Obu tych wypowiedzi — zważywszy na kontekst wiersza — nie moglibyśmy przypisać jednej i tej samej osobie. Stosunek między podmiotem a orzeczeniem zdania w wersji oryginalnej przeistacza się w stosunek pytanie - odpowiedź, w stosunek podchwyconej w pytaniu mowy cudzej (— „Człowiek?...”) i mowy własnej („...jest to...”), w dialogowe zderzenie się postaw pytającego i pytanego, jednej repliki — z drugą. Parafraza natomiast ma zabarwienie deklaratywne, sentencjonalne, monologiczne. Nie ma w niej nic z tego dramatyzmu, jaki posiada przytoczony dialog wewnętrzzdaniowy. W wierszu, który obrazuje rozwiązanie zagadki sfinksa, tj. odgadnięcie tajemnicy człowieka, parafraza tego rodzaju byłaby dysonansem, frazesem poetyckim. Wydaje się, że na tle powyższego przykładu analiza pozostałych jest zbędna.



Uwagi te zmierzają nie do tego, by rozwiązać lub wyczerpać zagadnienie pytań w twórczości Norwida, lecz do tego, aby je sformułować. Starając się naświetlić niektóre przesłanki i cechy jego postawy pytającej, określić je od strony materiałowej, powinniśmy jednocześnie dokonać wstępnej analizy teoretycznej. Konieczna jest zatem odpowiedź na pytanie „co to jest pytanie”. Jak wiadomo pytania można ujmować jako ogniwo procesu badawczego<sup>6</sup>, dział teorii poznania<sup>7</sup>, przedmiot zainteresowań składni logicznej<sup>8</sup>, szczególny typ zdania w systemie języka naturalnego<sup>9</sup>, środek dydaktyki<sup>10</sup>, chwyt dialektyczno-retoryczny<sup>11</sup>, zjawisko stylu pisarskiego itd. W dalszych rozważaniach — w odróżnieniu od wymienionych ujęć — staramy się traktować pytanie jako element dialogu i w kontekście problemów dialogu. Najbliższe niniejszym rozważaniom byłoby stanowisko, które można by nazwać dialogową teorią pytania.

## 2

Zanim przejdziemy do szczegółowej problematyki pytań, pożądane byłoby scharakteryzować elementy teorii dialogu, w której widzielibyśmy punkt wyjścia i podstawę dla teorii pytań. Nie od rzeczy byłyby również uwagi na temat modelu dialogu przyjętego przez Norwida, określającego charakter jego praktyki pytającej.

Siłą napędową dialogu jest proces wzajemnych oddziaływań językowych, w którym uczestniczą — zawsze usytuowane w pewien sposób względem siebie — podmioty dialogujące. Z procesualnością dialogu wiąże się fakt, że wypowiedzi stron rozwijają się w czasie, wzajemnie się współwyznaczają, modyfikują bądź utrwalają układ stosunków pomiędzy dialogującymi. Repliki dialogowe w szerokim znaczeniu — to różnorodne „akty mowy” wyrażane i formułowane za pośrednictwem słów, gestów, mimiki, póż i wszelkich innych znaków. Określenie podmioty dialogujące oznacza natomiast zarówno osoby realne, jak też — głównie w literaturze — osoby fikcyjne oraz istoty upersonifikowane. Jest zrozumiałe, że wzajemnie oddziaływanie podmiotów podlega regułom, które wyznaczają ich powinności względem siebie, nakazy i zakazy dotyczące swobody wypowiedzania się,

---

<sup>6</sup> R. Ingarden, *O pytaniach esencjalnych*, [w:] *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, Warszawa 1972, s. 327—482; S. Nowak, *Sformułowanie problematyki badań*, [w:] *Metodologia badań socjologicznych. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1970, roz. IV, s. 214—251; T. Pawłowski, *Teoria pytań i jej zastosowania*, [w:] *Metodologiczne zagadnienia humanistyki*, Warszawa 1969, roz. III, s. 67—121; W. Marciszewski, *Analiza semantyczna pytań jako podstawa reguł heurystycznych*, [w:] *Studia Semiotyczne*. V. Wydał i wstępem opatrzył J. Pelc, Wrocław 1974, s. 133—146.

<sup>7</sup> W. F. Berków, *Wopros kak forma mysli*, Mińsk 1972; J. Lange, *The Cognitivity Paradox. An Inquiry Concerning the Claims of Philosophy*, Princeton, New Jersey 1970; Z. Cackowski, *Problemy i pseudoproblemy*, Warszawa 1964.

<sup>8</sup> T. Kubiński, *Wstęp do logicznej teorii pytań*, Warszawa 1971.

<sup>9</sup> M. Świdziński, *Analiza semiotyczna wypowiedzi pytających we współczesnym języku polskim*, [w:] *Studia Semiotyczne*. IV. Wydał i wstępem opatrzył J. Pelc, Wrocław 1973, s. 221—249.

<sup>10</sup> K. Ajdukiewicz, *Pytania dydaktyczne*, [w:] *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1965, s. 93—94 oraz *Logiczne podstawy nauczania*, Warszawa 1934.

<sup>11</sup> Whately R., *Elements of Rhetoric*, 1928.

porządku zabierania głosu, zabarwienia ekspresywnego wypowiedzi, stopnia rzeczowości itp. Całokształt tych reguł składa się na konwencję dialogową, programującą przebieg dialogu.

Konwencje tego rodzaju wyznaczają m.in. porządek pytań i odpowiedzi, dziedziny pytań grzecznościowych, różnorakie „tabu” pytaniowe itp. W poszczególnych sytuacjach prowokowanie pytań bądź przeciwnie, zadanie niestosownego pytania stanowi częstokroć naruszenie taktu dialogowego, a w rezultacie skłania dialogujących m.in. do działania na rzecz potwierdzenia lub modyfikowania konwencji. Przykładem — pierwsza scena *Miłości czystej u kąpieli morskich* Norwida, gdzie tematem rozmowy Julii i Marty stają się właśnie „niedyskretne pytania” Marty, która chce od swojej rozmówczyni dowiedzieć się „więcej niż wszystko”, tj. więcej niż chce i może ona wyznać, i ostatecznie spotyka się u Julii z odmową odpowiedzi. Przekraczanie dozwolonych granic konwencji dialogu z reguły uzmysławia istnienie tych granic i wydobywa na światło milcząco dotychczas przyjęte zasady dialogowania.

Nerwem wzajemnego oddziaływania staje się wymiana wypowiedzi. Przeistacza ona następstwo replik w stosunek jednoczesności, narzuca porównywalność wypowiedzi, wytwarza „wspólny język” porozumiewania się. Współmierność replik dotyczy m.in. formy wypowiedzi, tematu i treści dialogu, nacechowania ekspresywnego wystąpień. Stanowi ona jeden z warunków jedności dialogu. Co więcej, staje się również podstawą wyrażania różnic, rozwoju dialogu. Akt wymiany dialogowej, czyli oddawania słowa za słowo, wypowiedzi za wypowiedź — a w omawianej przez nas dziedzinie: zamiany pytania na odpowiedź, odpowiedzi na pytanie — oznacza w konsekwencji nawiązanie więzi słownej, ustanowienie społecznej styczności dialogujących.

Dialogi toczą się m.in. w określonej czasoprzestrzeni, która niejednokrotnie stwarza dla nich znaczące obramowanie, narzuca się jako przedmiot refleksji, temat. Pytanie Salome w rozmowie z Mak-Yksem „Dlaczego pan tu mieszka?... nie owdzie, W pawilonie, obok krewnej swojej?” prowadzi na trop skomplikowanych stosunków lokatora Durejki oraz Marii Harrys, odsłania dramatyczne położenie człowieka pozbawionego przestrzeni życiowej, bez znaczącego „miejsca” w społeczeństwie i na świecie, „obcego wśród swoich”. Jak wiadomo, Norwid wielokrotnie podkreślał wpływ miejsca pobytu na tok myśli i kierunek rozmowy, by przypomnieć choćby fragment *Pięciu zarysów* zaczynający się od słów „Nie tylko bowiem z myśli jest myśli osnowa”. W tym wypadku chodzi głównie o to, by obchodzące nas stosunki dialogowe pytanie — odpowiedź konkretyzować również w związku z szeroką czasoprzestrzenią dialogu, sytuacją przestrzenno-przedmiotową tu i teraz, wreszcie w

powiązaniu z okolicznościowym charakterem rozmowy, takim jak przypadkowe spotkanie, wspólne przedsięwzięcie, poufne zwierzenie, dyskusja ideologiczna itd.

Poszukując zasad i założeń Norwidowskiej koncepcji dialogu, trzeba w pierwszym rzędzie stwierdzić, że autor *Milczenia* był przeciwnikiem traktowania go wyłącznie w kategoriach formalnych lub instrumentalno-użytkowych. „Mowa — pisał — dlatego że jest mową, musi być nieodzownie dramatyczną! Monolog nawet jest rozmową ze sobą albo z duchem rzeczy”<sup>12</sup>. Zasięg dialogu obejmuje według niego — oprócz rozmowy właściwej między dwoma osobami — „rozmowę ze sobą” oraz „rozmowę z duchem rzeczy”, monologi wewnętrzne, retoryczne, czy wypowiedzi przedmiotowe włącznie z opowiadaniem i opisami.

Norwid — rzecz charakterystyczna — występował przeciw wszelkim formom dialogu bezprzedmiotowego, przeciwko wymianie słów, która pozostawia dialogujących obojętnymi dla siebie i w której nie ma autentycznego wzajemnego oddziaływania, zrozumienia, obopólnego postępu wiedzy, rozwoju osobowości. W *Zwolonie* nastawienie krytyczne do niektórych form dialogu wyraziło się m.in. w idei „różno-głosego monologu”, odtwarzającego „tłum-pustek — ciszy-wrzawę samotniczą” – Krytyka pozornego dialogu zawierała się również w przywoływanych nierzadko przez pisarza kategoriach personalizmu oraz asymilacji. W ramach postawy personalnej dialogujący nie bierze bowiem niczego od partnera; w ramach zaś postawy asymilacyjnej — nie daje on niczego od siebie. W obu wypadkach nie może być autentycznego dialogu, ponieważ nie ma w nich rzeczywistej i wzajemnej wymiany treści.

Podstawą autentycznego dialogu była według Norwida rozmowa, w której „słysząc mówienie treść powiadające”<sup>13</sup> u. Postulowany przezeń model dialogu wykluczał tych wszystkich, „którzy nie baczą, O c z y m mówią? — lecz tylko: z k i m? toczą rozmowę” oraz tych „których obchodzi tylko to, c o m ó w i ą —”. W konsekwencji tego stanu rzeczy:

Jedni z księciem o główce maku egipskiego  
Będą poważnie mówić... O głowie człowieka  
Mówiąc (nie z księciem), lżej ją uważa jak kwiatek!  
Drudzy, do siebie tylko, co myślą, odnosząc,  
Ten, z kim mówią, jest dla nich świadkiem niepotrzebnym<sup>14</sup>.

---

<sup>12</sup> PW, VI, s. 232.

<sup>13</sup> PW, V, s. 162.

<sup>14</sup> PW, V, s. 171.

W jednym z wariantów dialogu pozornego, mianowicie w wariacie asymilacyjnym zasada dostosowywania się do adresata unicestwia całkowicie zasadę rzeczowości wypowiedzi. W wariacie personalnym natomiast, odwrotnie, obecność adresata nie ma z kolei żadnego wpływu na przebieg rozmowy. Jest on w niej „świadkiem niepotrzebnym”. Dialogiem pozornym, tj. „gadaniem” jest zatem dialog jednostronny, który eliminuje którykolwiek z trzech głównych warunków rozmowy: mówiącego, współrozmówcę, jej przedmiot. Model pozytywny zostaje przez Norwida określony pośrednio w wypowiedzi, mówiącej o jego rzadkości:

I rzadko kto, na względzie mając strony obie,  
rozmawia z n a m i o czymś!...<sup>15</sup>.

Autentyczny dialog podsumujmy, zmierza według Norwida, do prawdy, która jest zarazem przedmiotowa, odzwierciedla bowiem własności rzeczy, do jakiej odnoszą się słowa rozmówców, oraz międzypodmiotowa, powstająca na skrzyżowaniu różnych punktów widzenia. Stanowi ona wypadkową tego, o czym mowa i zarazem tego, kto z kim rozmawia. Rodzi się w trakcie konfrontacji i wymiany poglądów, zbiera w całość różnowzglądne ujęcie danego przedmiotu. Pozytywną wartością dialogu jest to, że wszelkie jednostronności, wynikające z podziałów na ja i ty, na swoje i cudze ulegają osłabieniu i ograniczeniu, stają się bowiem różnicami względnymi w ramach nadrzędnej, wspólnej platformy porozumiewania się. Oczywiście, dialog osłabia naturalne różnice i buduje mosty, ale dialog też wymaga różnic po to, aby mogła dokonywać się produktywna, wzbogacająca obie strony wymiana wartości. Terenem jedności i różnic powinna być międzyludzka wspólnota, która jest jednocześnie warunkiem, ramami i celem dialogu.

Rola pytań tłumaczy się m.in. na tle wspomnianych już celów poznawczych dialogu oraz podnoszonego wielokrotnie przez Norwida postulatu współpracy rozmówców. Będąc ujawnieniem i zarazem delimitacją niewiedzy, pytania przedkładają propozycję czynnej roli dla adresata, zachęcają go do współdziałania w poszukiwaniu prawdy. Tam, gdzie pojawiają się pytania typu „co robić?” prowokują one różnorodne odpowiedzi, odzwierciedlają rozmaite stanowiska i tendencje społeczno-polityczne, inicjują zatem — zgodnie z ideałami Norwida — autentyczny różnogłosy dialog, w którym dokonuje się konfrontacja poglądów, ich walka (wysoko ceniona przez Norwida jako czynnik postępu, uniwersalne prawo życia),

---

<sup>15</sup> Ibidem.

wszechstronne naświetlanie, różnych aspektów roztrząsanego zagadnienia. Tam zaś, gdzie punktem wyjścia dialogu jest gotowa odpowiedź, stawiane pytania wykazują jej niezupełność, unaoczniają historyczną względność głoszonej prawdy, okazują możliwe i wielorakie kierunki uzupełniania dostrzeżonej niewiedzy. Wielogłosowość dialogu wyraża się wówczas w różnorodności formułowanych kwestii.

Należy też podkreślić ogromne znaczenie społeczne, jakie Norwid przypisywał pytaniom, umiejętności ich trafnego formułowania oraz dawania na nie właściwych odpowiedzi. W odczuciu pisarza podnoszone w społeczeństwie „pytajniki, napomknienia i powołania” są zawsze symptomami nurtujących zbiorowość potrzeb i dążeń, wyrażają dokonujące się w niej przemiany i procesy. Pytania tego rodzaju, drążące „głębiny i stopnie szczerości ducha do oczywistości”, są jednakże częstokroć tłumione i represjonowane, odmawia się im — w imię tzw. „jawności-względnej, zakreślone z góry szranki mające” — wygłosu. „W całości zatem naszej umysłowej rzeczy — stwierdzał w *Milczeniu* — jest coś z-falszowanego, coś zakłamanego powierzchownie i nie-znoszącego szczerych, prostych zapytań, jak to zwykło się zdarzać w fałszywych położeniach!<sup>16</sup> „Jest jednakże w naturze rewolucyjnego działania — zauważył w szkicu *Obywatel Gustaw Courbet* — że ono poczuwa jak najtrafniej zaległości społecznych pytań, lecz nigdy onychże na swoim miejscu postawić ani zobowiązującą określić ścisłością i powagą nie umie”<sup>17</sup>. Toteż Norwid zmierzał do stworzenia swoistej hermeneutyki pytań, która pozwalałaby odczytywać i rozumieć ich głębinowe znaczenia oraz — już w innej płaszczyźnie — do wypracowania pragmatyki, która z kolei byłaby umiejętnością prawidłowego formułowania wielkich i małych „pytań społecznych”, określania ich „z obowiązującą ścisłością i powagą” oraz „stawiania onychże na swoim miejscu”. W tym kierunku zwracały się liczne poczynania pisarskie. Hermeneutyka i pragmatyka pytań stanowiły integralny składnik postulowanego przezeń modelu dialogu.

### 3

Pytania wyróżniają się charakterystyczną budową, występują w wielu odmianach, spełniają też rozmaite funkcje dialogowe. Stanowią twory swoiste, które można i należy rozpatrywać niezależnie od ich uwikłań kontekstowych. W praktyce badawczej postulowano nawet powołanie odrębnej dyscypliny, zajmującej się wyłącznie pytaniami, tworzącej rodzaj

---

<sup>16</sup> PW, VI, s. 229—30.

<sup>17</sup> PW, VI, s. 484—485.

ogólnej teorii pytań<sup>18</sup>. Współcześnie przeważają jednak cząstkowe analizy pytań z punktu widzenia logiki, psychologii, socjologii, filozofii, teorii informacji oraz innych dyscyplin. Wzorując się na dyscyplinach szczegółowych, takich na przykład jak logika pytań, można wyobrazić sobie poetykę pytań, badającą formy i funkcje pytań w literaturze, ukazującą ich znaczenie w dziejach stylu i form artystycznych. Oczywiście, wymaga to rozważania ich w szerszej perspektywie niż kompleks środków językowo-stylistycznych. Konieczne jest także ściślejsze określenie pola poszukiwań w granicach samej ogólnej teorii pytania.

„Wymawiając słowo pytanie — pisał Ingarden w studium *O pytaniach esencjalnych* — możemy przez nie rozumieć dwie różne rzeczy:

1) pytanie w sensie pewnego aktu świadomości, czyli zapytywanie,  
2) zdanie pytajne, będące wytworem aktu zapytywania i pewną jednością znaczeniową<sup>19</sup>. W grę wchodziłyby również inne znaczenia terminu. Oto niektóre z nich:

1) Pytanie w sensie aktu mowy, w którym wyraża się kierunkowe działanie mówiącego w stosunku do przedmiotu wypowiedzi, interlokutora oraz samego siebie.

2) Z powyższym rozumieniem tylko częściowo jest spokrewnione pytanie w znaczeniu środka lub narzędzia oddziaływania, za pomocą którego pytający zmierza do uzyskania potrzebnej mu wiadomości, stara się skłonić pytanego do wyznania prawdy o sobie samym, potwierdza lub kwestionuje głoszone przez niego poglądy itp.

3) W szczególnych sytuacjach pytanie występuje także w charakterze celu podejmowanych przez pytającego operacji, na przykład wtedy, kiedy potrzebne jest sformułowanie trafnego pytania badawczego lub kiedy idzie o sprowokowanie zainteresowania rozmówcy.

4) O pytaniu mówimy również w sensie praktyki pytajnej, w której zadawanie pytań staje się metodyczną działalnością, taką jak śledztwo, przesłuchanie, odpytywanie studentów, układanie kwestionariuszy, przeprowadzanie wywiadów, instytucja interpelacji w Sejmie.

5) W związku z wymienionymi rozumieniami pytań zachodzi potrzeba charakteryzowania postawy pytajnej, którą należałoby odpowiednio odgraniczyć od postawy konstatacyjnej, rozkazującej, proszącej itp.

6) W ostatnim z interesujących nas znaczeń pytanie — a właściwie pytajność — odzwierciedla całościową formację światopoglądową, która wyraża się w zajęciu wobec świata tzw. postawy interrogatywnej, oraz w praktyce pytajnej rozgałęziającej się na

---

<sup>18</sup> T. Pawłowski, op. cit., s. 69.

<sup>19</sup> Op. cit., s. 327—328.

różnorodne sfery aktywności kulturowej, jak filozofia, sztuka, literatura, działalność publicystyczna.

Zatrzymajmy się w szczególności nad pytaniem w pierwszym i w ostatnim z wymienionych znaczeń.

Jakkolwiek w praktyce badawczej mamy do czynienia jedynie z pytaniami, w formie wypowiedzi, dobrze byłoby odnosić je do postawy pozajęzykowej, w której mają one swój punkt oparcia. Jak sugeruje Ajdukiewicz, jej cechą jest „stan psychicznego napięcia”, zbliżony do pragnienia, wyrażający się w dążeniu do jego zaspokojenia w wyniku uzyskania odpowiedzi na pytanie. Manifestując „dążenie do zdobycia pewnej wiadomości”<sup>20</sup> pytania, tj. pytania o charakterze badawczym — wyrażają 1) niewiedzę pytającego, 2) chęć zlikwidowania tej niewiedzy, 3) wiedzę umożliwiającą poszukiwanie brakującej niewiedzy<sup>21</sup>. Dążenie to zawiera pierwiastki bierności, bycia określonym przez niewiedzę oraz momenty aktywne, które odzwierciedlają się w przedsięwziętym poszukiwaniu wiedzy za pośrednictwem indagowania określonych partnerów. Proces indagowania wprowadza pytanie w obręb porozumienia się i dialogu.

Istotną byłaby z naszego widzenia propozycja, aby pytania ujmować jako złożoną strukturę znaczeniową, w której występują składniki konstatacyjne, epistemiczne oraz wolitywne<sup>22</sup>. Składniki konstatacyjne tworzą językowy ekwiwalent rzeczywistości, do której odnosi się pytanie, stwierdzając w rezultacie coś o zjawiskach, które zostały opatrzone znakami zapytania. Ważne jest w tym wypadku tylko to, jakie właściwości zjawiska są odtworzone przez pytania i w jaki sposób. W wypowiedzi z wiersza *Grzeczność*:

„Któż jest? — pytam — tyle uprzejmy dla gości  
Wśród podejrzewających się bliźnich owych?”

— konstatacją jest stwierdzenie, że w „wielkim Chrześcijan natłoku” znalazł się ktoś „tyle uprzejmy dla gości”. Składnik epistemiczny określa natomiast to, co wiadomo i co nie jest wiadome pytającemu. Pewne jest więc istnienie osoby „uprzejmej dla gości”, ale niewiadomą pozostaje to, kim ona jest. Składniki wolitywne wyrażają natomiast motywujące pytanie przeświadczenie, że „dobrze byłoby wiedzieć”, kim jest owa wyróżniająca się w „wielkim Chrześcijan natłoku” osoba. Chcenie dowiedzenia się czegoś motywuje w następstwie

---

<sup>20</sup> K. Ajdukiewicz, op. cit.

<sup>21</sup> L. Koj, *Analiza pytań*. II. *Rozważania nad strukturą pytań* [w:] *Studia Semiotyczne*, t. III, Wrocław 1972, s. 24.

<sup>22</sup> W. Marciszewski, op. cit.

wypowiedź, która ma sprawić, żeby ktoś odpowiedział na pytanie, kim jest owa uprzejma dla gości osoba.

Podział na wyróżnione składniki jest w dużym stopniu umowny i tylko orientacyjnie wyszczególnia treści pytajne. Nie uwzględnia on m.in. właściwości, jakich pytanie nabiera w sytuacji komunikacyjnej i w procesie interakcji dialogowej.

W interakcji tej pytanie staje się wykładnikiem stosunków dialogowych między pytającym a pytanym, określa przebieg porozumiewania się (wymianę informacji, działania demaskatorskie, odpieranie zarzutów itp.), typ współzależności rozmówców (potrzebujący — posiadacz informacji), ich zamiary i cele względem siebie (uzyskanie informacji — nie udzielenie jej mimo natarczywych pytań rozmówcy). W samym pytaniu nierzadko, dokonuje się zderzenie odmiennych czy wręcz kontrowersyjnych punktów widzenia, stanowisk i wartości. „Będzie to — pisał Norwid o *Panu Tadeuszu* do Karola Ruprechta — zawsze arcydziełem przez sztukę i przez tła Ruisdaelowskich doskonalsze — ale!!! poema arcy narodowe — polskie?”<sup>23</sup>. W przytoczonej wypowiedzi postawienie znaku zapytania nad przyjętą przez ogół Polaków kwalifikacją utworu Mickiewicza jest próbą jej uchylecia, obnażeniem braku dla niej motywacji w zawartości dzieła i tym samym wykazaniem jej bezpodstawności. Wartość pytajnika staje się w tym wypadku bliska wartości negacji. Uwidacznia się w nim dialogowa, polemiczna postawa autora listu wobec dokonywanej w jego mniemaniu próby „ubóstwienia” Mickiewicza przez opinię i zarazem wobec niebezpieczeństwa afirmacji wartości głęboko obcych wyznawanemu przezeń ideałowi Polaka-katolika. W stosunku do adresata listu Norwidowi chodzi o pozbawienie go pewności co do przyjętej przez ogół oceny utworu, sproblematyzowanie jego stanowiska wobec poruszonej kwestii, zdialogizowanie jego myśli. Funkcja dialogizowania postawy adresata stanowi jedną z ogólnych cech pytań u Norwida.

W najszerszym znaczeniu światopoglądowym orientacja pytająca może oznaczać całościową postawę wobec świata, nadanie praktyce pytajnej uniwersalnego wymiaru zarówno w sensie przedmiotowym (dosłownie wszystko może być objęte znakiem zapytania), jak i w sensie podmiotowym (każdy ma niezbywalne prawo stawiać dowolne pytania i poszukiwać na nie odpowiedzi). Ideałem Norwida w tym względzie był „okres heroiczny greckiej filozofii”, kiedy to, jak sądził „nieledwie że na ulicy zapytać było przecie można, co jest dusza? jak i ile nieśmiertelna? co życie i żywot? na co i dla czego filozofia?”<sup>24</sup>. Stawianie

---

<sup>23</sup> PW, IX, s. 213.

<sup>24</sup> PW, VI, s. 223.



tego rodzaju „pytań istotnych” było też warunkiem dialogu społecznego, jakiego niedostatek pisarz odczuwał w czasach sobie współczesnych. Dialog taki realizuje się bowiem w procesie stałego obcowania i współdziałania umysłów, we wzajemnym stawianiu sobie pytań i w odpowiedziach na nie, we wspólnym dociekaniu i praktykowaniu prawdy. Człowiek rozumny, jak przyjmował za Sokratesem, to istota, która umie dać odpowiedź na rozumne, „szczerze i prostotliwe” zapytanie.

Pożyteczna dla zrozumienia światopoglądu pytajnego wydaje się uwaga Lukácsa, który w *Teorii powieści* przeciwstawiał sobie formację kulturową orientującą się „ku zwartej i zamkniętej całości” oraz formację występującą na widowni dziejowej” jako zbiór pytań, na które trzeba odpowiedzieć<sup>25</sup>. Te ostatnie formacje, jak sądzono, wyłaniają się w czasie wielkich kryzysów kultury, rozpadu ustalonego systemu wierzeń, obyczajów, spójni międzyludzkich, zagrożenia tożsamości osobowości i bytu jednostek oraz całych zbiorowości. Towarzyszy im zachwianie autorytetów, utrata pewności, zgaśnięcie „światła wewnętrznej oczywistości”, będącego przewodnikiem w sferze poznania i decyzji. Pytania całościowe rodzą się więc w sytuacji zatrąty lub groźby zatrąty psychicznych, moralnych i społecznych punktów oparcia, zdolności prawidłowego rozpoznawania zjawisk, postaw, procesów, zmącenia funkcjonujących w społeczeństwie systemów ich klasyfikacji. W obliczu wyborów, dla których brak precedensu, których następstw nie sposób przewidzieć.

Światopogląd ten rodzi atmosferę problematyczności, która inspiruje czy umożliwia ujawnienie pęknięć i rysów w zastanych strukturach społeczeństwa i kultury, wydobywanie ich dowolności i przypadkowości, ukazywanie luk w obrazie świata tworzonym przez stary system światopoglądowy. Wyraża się ona m.in. w negacji, kwestionowaniu, krytycyzmie. Rezultatem pracy pytajnej jest obraz świata z niewiadomą; świata otwartego, niegotowego i niezupełnego, wyłaniającego z siebie różnorodne możliwości. Trzeba jednak zauważyć, że znamieniem tego światopoglądu może być również szukanie konstruktywnych odpowiedzi, pozytywna problemowość i swoisty aktywizm poznawczy. To szukanie odpowiedzi z reguły oznacza szukanie nowego systemu orientacji w dziedzinie poznania, etyki, sztuki, idei itp. Pytania prowadzą w rezultacie do głębokiego przewartościowania funkcjonujących w epoce systemów wartości, do odnowienia wartości autentycznych, zmiany paradygmatów poznawczych, kierunków ideologicznych czy artystycznych.

Kwestionowanie gotowych odpowiedzi wiąże się z rozpadem zrytualizowanych form porozumienia się, z kompromitacją martwych konwencji dialogowych (por. Norwidowski

---

<sup>25</sup> G. Lukacs, *Teoria powieści. Esej historyczno-filozoficzny o wielkich przemianach epiki*. Przeł. J. Gościcki. Posłowie A. Brodzka, Warszawa 1968, cz. I.

*Ostatni despotyzm*), z reakcją na gwałcenie elementarnych zasad wymiany dialogowej, jakimi są wzajemność, symetria i produktywność dialogu. Z demaskowaniem — posłużmy się raz jeszcze słowami Norwida — „z-milknień” i „spół-milczenia ogółu”, które zakrywają prawdy domagające się wyprowadzenia ich na światło dzienne. Z potrzebą autentycznego dialogu i zastąpienia nim „różno-głosego monologu”, za którym kryją się wspomniane już „tłumpustek” oraz „ciszy-wrzawa-samotniczej”. W kwestionowaniu tego rodzaju dokonuje się zwykle przebudowa „wspólnego języka”, będącego podstawą dialogu, oraz wypróbowywanie jego nowych modeli.

#### 4

Zatrzymajmy się obecnie nad niektórymi zagadnieniami struktury pytania oraz nad jego dialogicznością. Obok pytań sformułowanych przedmiotowo, możemy wyróżnić pytania sformułowane podmiotowo, zadawane przez pytającego samemu sobie, bądź też kierowane do współrozmówcy, potencjonalnego respondenta. Pytania tego rodzaju można by nazwać inaczej personalnymi. Oto przykłady tych ostatnich:

— Czemu? dlaczego? w przesyty-Niedzielę  
Przyszedłem witać i żegnać tak wiele?...

*Klaskaniem mając obrzękłe prawice*

Czy też o jedną rzecz zapytaliście,  
O jedną tylko, jakkolwiek nienowa!  
To jest: gdzie? papier przepada jak liście,  
Pozostawiając same wielkie słowa... ,

*Wielkie słowa*

W drugim przykładzie mamy również pytanie w pytaniu. Mianowicie pytanie przedmiotowe zaczynające się od słów „gdzie? papier...”, zawarte w nadrzędnej ramie pytania personalnego „czy zapytaliście”. Jest to również przykład pytania o pytanie, a mianowicie pytania uświadamiającego adresatowi potrzebę rozwikłania zagadki „wielkich słów”, zapytania się o miejsce ich występowania.

W zależności od kontekstu pytania sformułowane wyłącznie przedmiotowo posiadają implicytne ramy personalne, które wskazują adresata oraz sygnalizują rodzaj stosunków między pytającym a pytanym (ewentualnie ich odpowiednikami w liczbie mnogiej). Pytanie przedmiotowe:

Czemu? ten świat — nie jako Eden,  
Czemu — nie Ideałem?

### *Specjalności*

można tedy odpowiednio ukierunkować w danym kontekście za pomocą przypisania mu ram metapytajnych, takich jak „czy zapytaliście”, „czy wiecie”, „czy chcecie, wiedzieć”, „czy zastanawiałeś się” itp. Pytanie o pytanie wprowadza w obszar stosunków dialogowych.

W swoim nastawieniu dialogowym pytanie nie tylko zakłada odpowiedź, ale również wyznacza swoją własną budowę schemat tej odpowiedzi. W pytaniach typu „kto napisał *Vade-mecum*?” zawiera się zatem matryca odpowiedzi, którą, zgodnie z sugestią Ajdukiewicza, nazywamy daną pytania (*datum quaestionis*) i którą w powyższym przykładzie można wyrazić wzorem „x napisał *Vade-mecum*”. Wzór ten zawiera zmienną „x”, którą odpowiadający musi wypełnić. Zmienna ta wyznacza zarazem niewiadomą pytania. Daje ono również pewne wskazówki co do charakteru tej niewiadomej. Zawiera się w nim m.in. sugestia, że *Vade-mecum* w ogóle posiada jakiegoś autora, słowem zakres niewiadomej jest w danym wypadku tożsamy z zakresem znaczeniowym zaimka nieokreślonego „ktoś”.

Przykład ten unaocznia, że w wyznaczaniu zakresu niewiadomej doniosłą rolę odgrywają tzw. operatory pytajne<sup>26</sup>, zawierające słówka pytajne typu „kto”, „co”, „jaki”, „czemu” itp. Posługujemy się tutaj terminem operator pytajny z tego względu, że u Norwida często mamy do czynienia z pytajnością domyślną oraz dlatego, że słówka pytajne są wieloznaczne, wyrażają niekiedy jednocześnie kilka operatorów pytajnych. Jeśli mamy wyrażenie „Idziesz?”, gdzie pytajność jest wyrażana jedynie informacją lub znakiem graficznym, to dopiero kontekst pozwala przypisać mu operatory typu „czy”, „dokąd”, „gdzie”, „z kim”, uściślające treść pytania. Jak wiadomo, operatory te stanowią również klucz do klasyfikacji pytań. Jednym z ważniejszych operatorów jest m.in. partykuła „czy”, która znamionuje tzw. pytania rozstrzygnięcia lub wyboru, dopuszczające w charakterze odpowiedzi potwierdzenie lub zaprzeczenie danej pytania. Pytania tego rodzaju mają duże znaczenie w praktyce pytajnej Norwida.

Oprócz niewiadomej, pytania dostarczają danych zwanych wiadomymi. W pytaniu „gdzie? papier przepada jak liście”, wiadomą jest zatem to, co się dzieje z owym ironicznie potraktowanym w wierszu „zapisanym papierem”. Chodzi tu zresztą o znaczenie głębokie, o

---

<sup>26</sup> T. Kubiński, op. cit.

to, że wielkość słów nie zależy bynajmniej od okazałości i ozdobności wydawanych ksiąg. Wielkość ta stanowi właśnie „ksiąg tajemnicę”, ku odgadnięciu której powinien zmierzać czytelnik wiersza. Pytanie to w toku wiersza wyłania następnego pytanie, które też dodatkowo motywuje użycie słówka pytajnego „gdzie”:

Gdzie? tych słów - wielkich jest wspólna kraina,  
Jedna dla ludzi wszystkich i taż sama,  
Która nie kończy się, lecz wciąż zaczyna —  
Dla nas Ojczyzna dziś, jak dla Adama!

Stosunek między wiadomą i niewiadomą pytania tworzy, rzecz znamienita, *sui generis* stosunek dialogowy. Przypatrzmy się bliżej wypowiedzi „Gdzie? tych słów — wielkich jest wspólna kraina”. Znamienne, że (Norwid odstąpił tutaj od konwencji stawiania znaku pytajnego na końcu całego wyrażenia i że w rezultacie dzieli się ono jakby na dwa odrębne człony:

- 1) Gdzie?
- 2) tych słów - wielkich jest wspólna kraina.

Z jednej strony występuje operator „gdzie” wyznaczający niewiadomą, z drugiej zaś wyrażenie, które ma widomie charakter konstatający, funkcjonuje w całości wypowiedzi jako pewnik. Pytaniu bowiem podlega nie to, czy „jest” wspólna kraina dla wielkich słów, lecz tylko to, „gdzie” ona jest. W strukturze całego pytania dokonuje się konfrontacja wiadomej, przyjętej za pewnik, oraz niewiadomej, która domaga się uzupełnienia i tym samym usunięcia. Można by powiedzieć, że w przytoczonym pytaniu zderzają się ze sobą dwa głosy; tego, kto kategorycznie stwierdza pewien fakt („tych słów wielkich jest wspólna kraina”) oraz tego, który zdecydowanie domaga się jej lokalizacji („gdzie?”).

Jak sugerują powyższe przykłady, w strukturze pytań zawiera się określona struktura sądów o świecie, struktura wiadomych, które same wydają się odpowiedziami na wcześniej postawione pytania. Pytania wyznaczają schematy odpowiedzi, określają zatem pole pożądanej aktywności pytanego, ale same w sobie — dotyczy to w szczególności pytań dopełnienia — tłumaczą się jako dialogowa reakcja na stwierdzenia pod tym czy innym względem niedoskonałe, niezupełne. Oczywiście, słuszna jest również formalna interpretacja pytania typu „kto napisał Vade-mecum”, w której wyróżnia się schemat odpowiedzi w postaci funkcji zdaniowej „x napisał Vade-mecum”. Patrząc jednak na omawiany problem pod kątem zdialogizowania pytań, należy odwrócić rozumowanie i traktować schemat odpowiedzi nie

tylko jako intencjonalny wytwór pytania, lecz na odwrót, ująć to pytanie również jako dialogową reakcję na zasłyszane gdzieś stwierdzenie, że „ktoś napisał Vade-mecum”. Reakcją domagającą się wskazania „tego kogoś” właśnie jako tego, kto jest autorem wspomnianego zbioru wierszy.

Jednym z elementów struktury pytań są ich założenia. Obejmują one system przeświadczeń niejako uprzednich w stosunku do pytania, tworzą podstawę, na której ono się wspiera. Wprowadźmy przykład, który zresztą, wymaga krótkiego omówienia. W pytaniach niniejszych

Czemu? ten świat — nie jako Eden,  
Czemu — nie Idealem?

zawarte są dwie konstatacje dotyczące świata, dwa pewniki, które wszelako zdaniem pytającego nie wyczerpują wiedzy o świecie, skoro wymagają — o czym świadczy sam fakt zapytywania o nie — jej uzupełnienia. Oba twierdzenia są wyrażone negatywnie, mówią nie o tym, czym jest świat, ale o tym, czym właśnie nie jest-

ten świat — nie jako Eden  
(ten świat) — nie Idealem.

Funkcjonują one jako punkty wyjścia pytania. Gdyby pytający nie był przekonany o ich bezwzględnej prawdziwości, dramatyczne „czemu?” po prostu nie miałyby sensu.

Gdy mówimy „ten świat”, dopuszczamy możliwość istnienia świata innego niż ten, który, mamy właśnie na myśli, na który kierujemy uwagę współrozmówcy. W przytoczonych twierdzeniach domyślamy się zatem istnienia „tamtego świata”, oczywiście, upragnionego przez podmiot wiersza świata idealnego, mającego już z góry wyznaczone właściwości:

(tamten świat) — jako Eden,  
(tamten świat) — Idealem.

Jak świadczy powyższa analiza, w pytaniu zawiera się ukryte porównanie „tego” i „tamtego” świata, stwierdzenie głębokiej różnicy między nimi i to różnicy o jednoznacznie oceniającej wymowie. Słowo pytajne „czemu?” określa niewiadomą, na której ześrodkowuje się całe to pytanie i która też dotyczy racji istniejącego stanu rzeczy oraz w ogóle racji

powstania tej różnicy. Chodzi przecież o to, co powoduje, że świat realny tak daleko odbiega od idealnych wyobrażeń. Założeniem pytania jest przeto domniemanie, że istniejący aktualnie stan rzeczy bynajmniej nie tłumaczy się sam przez się, ale że posiada jakieś przyczyny, które dobrze jest znać wtedy, kiedy „ten świat” budzi niezadowolenie i kiedy chciałoby się myśleć o jego naprawie. Zakończenie wiersza *Specjalności* potwierdza to rozumowanie.

Wśród założeń omawianego pytania moglibyśmy odnaleźć również przeświadczenie, że poszukiwanie racji dla istniejących stanów rzeczy, poszukiwanie odpowiedzi na pytanie dlaczego właśnie jest tak, jak jest, a nie inaczej, stanowi bardzo ważną część wiedzy o otaczającym nas świecie i o nas samych. Bliższy wgląd w twórczość Norwida pokazuje; że pytania o rację istniejącego stanu rzeczy — obok wspomnianych pytań rozstrzygnięcia oraz pytań esencjalnych typu „co to jest praca?”, „co to jest oryginalność?” itp. — tworzą blok pytań najczęściej pojawiających się w jego utworach. Nierzadko też pytania tego rodzaju spełniają funkcje demaskatorskie, obnażają bowiem brak motywacji, dowolność, przypadkowość czy niedorzeczność zakwestionowanych prawd, wypowiedzi, obyczajów, poczynań. Często są one świadectwem zasadniczej niezgody Norwida na ład, który jest tylko powierzchowny, bez głębszych uzasadnień. Wyrastają one, ogólnie biorąc, z przekonania, że istniejące lub przyszłe stany rzeczy nie są bez alternatywy, że jest możliwe skuteczne działanie na rzecz eliminacji ujemnych stanów rzeczy albo też na rzecz ich zachowania, jeśli są one dodatnie i jeśli ich racje bytu są słuszne.

Pytania typu czemu? dlaczego? — a ich świadome, celowe stosowanie przez Norwida nie może budzić wątpliwości — wprowadzają zatem w podtekście konkretnego zapytania różnorodne znaczenia głębinowe ustalenia niejako jeszcze przedpytajne, które nazwalibyśmy ogólnie założeniami. Jeśli dotyczą one wiedzy poszukiwanej przez pytającego, jeśli określają ją kategorialnie (wiedza o przyczynach i pochodzeniu zjawisk, o ich idealnej istocie, o posiadanych przez nie cechach, związkach strukturalnych itp.), to założenia te można nazwać teoriopoznawczymi. Ujawniają one siatkę kategorii poznawczych oraz siatkę tzw. zagadnień<sup>27</sup>, którymi dysponuje Norwid, którą nakłada on na świat. Znaczenie obu siatek w pytaniach jest doniosłe, określają one bowiem warunki i możliwości odpowiedzi, by pominąć już to, że charakteryzują one również stanowisko teoriopoznawcze pytającego.

W teoriach pytań mówi się również o założeniach pragmatycznych, dotyczących stosunków między osobą pytającą, pytaniem oraz osobą pytaną. Założeniem takim bywa na przykład przeświadczenie pytającego, że jego pytanie spowoduje odpowiedź pytanego, która pozwoli mu zaspokoić pragnienie wiedzy (informacji). Oznacza to, że pytający oczekuje, iż

---

<sup>27</sup> R. Ingarden, op. cit., s. 334.

uzupełni niewiadomą lub dokona wyboru alternatywy za pośrednictwem odpowiedzi wydobytej przez siebie od pytanego. Stawianie pytań traci bowiem sens, jeśli nie powodują one bezpośredniej lub pośredniej odpowiedzi, jeśli „chcenie odpowiedzi” nie bywa zaspokajane. Z kilkoma wszelako wyjątkami, takimi jak choćby pytania retoryczne, komunikujące znaną odpowiedź — w formie pytajnej, często uchylające w ten sposób możliwość podawania w wątpliwość odpowiedzi założonej z góry, jedynie dopuszczalnej:

Gdzież? kiedy? czyje? ostały się miecze,  
Bez słów, bez myśli, bez prawd i ich części?

*Fulminant*

Pytanie retoryczne kieruje się tutaj polemicznie przeciwko pytaniu, które chciałoby podważyć to, co Norwid uznaje za prawdy niepodważalne. Analiza pytań retorycznych Norwida zasługuje zresztą na osobną rozprawę.

Dążenie do uzyskania odpowiedzi — milcząco przyjęte w pytaniu — częstokroć zostaje ujawnione i usamodzielnione, bywa głównym przedmiotem zabiegów pytającego. Stają się one tym wyrazistsze, im bardziej napotykają opór i odmowę ze strony pytającego. Elementy „żądania odpowiedzi” w pytaniu przekształcają się wówczas w elementy rozkazu lub prośby, formy, jak się wydaje, pograniczne w stosunku do pytań.

Dialogowość pytań, podsumujmy na zakończenie niniejsze, fragmentaryczne zresztą, rozważania, rysuje się zarówno od strony funkcji spełnianych przez pytania w dialogu (orientacja na adresata i powodowanie orientacji adresata ku pytającemu, wywoływanie odpowiedzi i włączanie jej do dialogu itp.), jak też od strony wyznaczników dialogu w strukturze pytania. Istotne nade wszystko jest to, że odpowiedzi bynajmniej nie są czymś całkowicie zewnętrznym wobec pytania, lecz że tworzą również składnik jego struktury. Pytanie, ogólnie biorąc, tłumaczy się jako reakcja na odpowiedzi oraz jako ich antycypacja. Z kształtu odpowiedzi można wnosić o typie zadanego uprzednio pytania i z kształtu pytania można wnosić o odpowiedzi, jaką sobie pytający wyobraża. Dostarczone odpowiedzi zakładają odpowiednie zbiory pytań możliwych, istniejące zaś pytania pozwalają zrekonstruować dawane uprzednio odpowiedzi. Nie wszystkie składniki odpowiedzi wyznaczonej przez pytanie są z góry określone, ale fakt, że pytania są przeznaczonymi dla adresata „zadaniami do rozwiązania”, umożliwia m.in. pobudzenie go do myślenia oraz sterowanie jego świadomością, wprowadzenie elementów mowy własnej w obręb mowy cudzej, słowem, aktywne współdziałanie osób uczestniczących w sytuacji pytajnej. Nie ulega

też wątpliwości, że interpretacja pytań w twórczości Norwida stanowi klucz do rozwiązania wielu innych zagadnień, jak chociażby do przyjętego przezeń systemu wiedzy o świecie, koncepcji świadomości, poznania czy prawdy, metody porozumiewania się z czytelnikiem oraz oddziaływania na niego.

przedruk [w:] *Dialog w literaturze*, pod red. E. Czaplejewicza i E. Kasperskiego, PWN, Warszawa 1978, s. 117-162

tłumaczenie na j. angielski *The Problem of Questions in Norwid's work* [w:] *On Cyprian Norwid. Studies and Essays*, Vol. 1: Syntheses, eds Agata Brajewska-Mazur, Edyta Chlebowska, Peter Lang GmbH Internationaler Verlag der Wissenschaften, Berlin 2019, ISBN 978-3-631-78278-1 (Print), E-ISBN 978-3-631-78278-2 (E-PDF), DOI 10.3726/b15402, s. 399-425 (Text sources: "Problem pytań w twórczości Norwida", *Przegląd Humanistyczny*, 1977, No. 6, pp. 49-67, translated by Rafał Augustyn).